



powstaniu był zrozumiał jakie  
 trudności spotyka hajden, a wy-  
 konaniu każdej rzeczy wiśbociej;  
 jakbyś teraz nie tylko z uszytków ale  
 z chwi Dobrych, ludzi sadził.  
 Temu panu. Dziś m. mój go się pytał o  
 jakiegoś pana. Jas' mówił o nim dobrze,  
 a m. mój powiedział że sam tak  
 sadził, ale że mu powiedziano  
 inaczej. No to jas': "tyko teraz o  
 wszytkim tego słyhać, że jak mi o  
 kimś powiedz że zdradca, szpieg,  
 fałszerz, itp to się pytam; ale czy przy  
 tem wszytkim poczciwy człowiek. To  
 w istocie czasem ludzie o których się  
 czasem najgorzej sady przekonaniem  
 się później nie wyroczniejsi są."

Adonyła się tu jakaś historia z  
 synem Mat: P: Enesypław Miesy-  
 sława Łotchins. Pelinia R. coś o nim  
 powiedziała niemilego, powtórzono to

P: Miesyplawowi który napisał do  
 Pelinii niegrzeczny list, Pelinia się obrazi-  
 ła i ledwo jej mąż wrócił z Warszawy  
 iadało seby ją P. Miesy: przeprosił.  
 P. Pemb: no Jasia to nie zarumil.  
 Wmieszala się P: Kisseleff prosił  
 mego miaraby na Jasia wpłynął  
 tak, seby się to wszytko ~~nie~~ pojedyn-  
 kiem nie skończyło. P. M. utrzymy-  
 wał że nie niegrzeczne nie zrobił; za  
 niego stawil się syn, dwoje ich wy-  
 stko na razem wygladało niesmy-  
 nie. Jas' hajden krok zrobił z miarą  
 i umiarkowaniem i porządkiem  
 Ale. noreszcie napisał, że iadał  
 od P: M: seby przeprosił dane; jas'  
 dał tego czego iadać można "D'un  
 galant homme", ale że całe za-  
 chowanie się jego dowodzi że  
 tych wamunków P. M: jego syn  
 nieposiadaje, że więc nie iada  
 od niego już niczego. No to syn

Karal Jusia przez schundanta  
wyzwał. ~~Ja~~ Ale po sżynych  
korowodach cofnął to, ~~zadaje~~  
i robił względem Peł: czego Jas żąda  
ale iadaje nawzajem i by Jas uzwał  
że postąpił sobie en "galantkom"  
treba wien byto ieby mu Jas od-  
pisał jakis użwanie. Bożem z mo-  
im meriem ten list pisali...  
M. mój ~~nie~~ wiele ostrej, mówią  
ie to podlec. Jas mówi ie utody  
(Hij syn) ie moje proguie sobie  
lepsze imie grobie i ie kiedyche  
& blota wygrzesznie nie treba  
mu tego utrudniać, ie owsem  
mu osh treba podać. a ie mój  
<sup>moj</sup> gerze. Gordti bulions pisal  
Jas mówi: byto by <sup>to</sup> wieszla ketuie  
i niechroześciausko odpychać go  
Niedy mis uzast o kiedyche. — Mego  
mria to ~~stary~~ udenyto, bo on  
Jasignosil, ale niedy niewiedzial i nie

rozumiał csem jest Jas. Najpewniej  
myślał ie to moje raslepienie. Kie-  
dy mu mówitam ie sie kiedy  
pniekona Jas csem Jas jest zija  
w nim dusza. Pisci taka niedy  
sie nicsem, ale to jest tylko  
promysek który pohoruje co  
sie wewnatry dzieje. — Im więcej Jusia  
widz, tem go więcej cwie, tem go  
więcej kocham i lepiej rozumie.  
A na to ieby mój Jusia gro-  
mieć treba go kochać i wienyć  
mu, a wtedy co dzień nowe w jego  
duszy skarby widać. Miał też  
kto sie domyśla jakie on wy-  
kstałcomy, jakie jego umysł  
jest bogaty w różne wiadomości  
Jakie jego serce dobre, jakie  
cudne. Jakie u niego poświęcenie  
jaka bezinteresowność. — Wien  
ze from często brah, wien ie  
towaryskim nie jest. Ale moja

Mam jąka netelności, jąka  
 prawda, a to szczególniej i  
 umysł jigo, dusza jigo mają  
 jąka's kiemnek ascendauk,  
 tak i<sup>si</sup> odaje się w nim cięty,  
 staly, stwały przed ku ulepsza-  
 niu się. — Marynia kiedyś  
 przypominała i<sup>si</sup> my i<sup>si</sup> t<sup>si</sup>  
 między sobą, mówily o Jasiu,  
 i<sup>si</sup> jęli niemóje by<sup>si</sup> szys-  
 słowym niech przynajmniej  
 będzie Swistym. Czasem odaje  
 mi się i<sup>si</sup> Pan Bóg jak Salomon  
 da<sup>mu</sup> Swistość, a szczęście a do-  
 datku. O daly, daly, Bóg. d<sup>si</sup>  
 mi się i<sup>si</sup> jak ja bym Swisto sta<sup>si</sup>  
 się mogła z wdzięczności dla  
 Pana Boga za coholwiek zrobi  
 dla Jasia. Mam usucie i<sup>si</sup> nie u-  
 lesy się ludzi kochać sby<sup>si</sup> gwałtownie,  
 i<sup>si</sup> to się staje oddajem namistossie

która P: Boga abraia, i<sup>si</sup> sięga  
 się i odwraca jakoby błogosła-  
 wiństwa Boie a ty<sup>si</sup> co się kocha.  
 To też z wyjątkiem Dramy, bo mi się  
 odaje i<sup>si</sup> to się, tak mi<sup>si</sup> z mi-  
 łością Boją, i<sup>si</sup> miłością pompha-  
 zai, prawa, koscista, i<sup>si</sup> coledwie  
 wyznać mogą jedno a<sup>si</sup> douziaso.  
 Miłości mamy prowadzi mi<sup>si</sup> ko-  
 niecznie do wspaniałego co Boga  
 mi<sup>si</sup>. a kadeu ueszynek, kadea  
 mi<sup>si</sup> moge<sup>si</sup> by<sup>si</sup> Boga mi<sup>si</sup>,  
 prowadzi mi<sup>si</sup> natychnia<sup>si</sup> do  
 miłości Radjeów. Ale e ty<sup>si</sup> wy-  
 j<sup>si</sup>tkiem, zawsze się kham mi<sup>si</sup>  
 klamrosi d. kochania, cy  
 to dziei, cy mi<sup>si</sup>, cy si<sup>si</sup>  
 ; brata cy przyci<sup>si</sup> cy  
 kory kalwiek, ~~sed~~ to zapewne zaboby  
 ale boje się que cela feut potu  
 malheur. To też nie przeszedam sobie  
 z Jasiem wodzy, ani swojej ima-  
 ginacji. Ale myślę sobie czasem cy

toż, kto kiedy bardziej kochał w <sup>może być</sup> ~~work~~  
Teia mi się onegdaj pytała czy on  
nie jest bardzo miłym i bardzo dow-  
cipnym. Myślałam sobie: o niceno-  
to, widzisz to, ale nie rozumiesz nic.  
Ona pewnie nigdy nie będzie umiała  
do jego się zreszcia przyczepić, a pa-  
try się na niego jak w stanie, po-  
dziwia jego heroizm, jego bezw-  
interesowność, jego wiedomości, jego  
dobry smak, ale tak zupełnie jakby  
się patrzyła na piękny obraz. Nie  
domyślała się czem by mogła sama  
powinna <sup>dalej</sup> być. Chciałam jeszcze  
o nim kilka nieśly opowiedzieć, a  
zamiast tego, o moich urwiskach  
się rozpisałam, których mama  
pewno nie ciekawo bo je dobrze  
zna. Tym raz napiszę o jego po-  
ciwem znalazieniu się z Adasiew.  
M. moż echał na Jasia w tym interesie przez 4  
dni i nie moż trafić do niego <sup>z nim</sup> non sensu wy-  
raz moż u szkoda że się do niego dostać bo jak